Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 30/10/2026 05:22:08

Kultura i Wartości
ISSN 2299-7806
Nr 33 (2022)

http://dx.doi.org/10.17951/kw.2022.33.25-45

Błąd naturalistyczny a problem praktyki

Piotr Jaskółka
https://orcid.org/0000-0002-0224-5162

Artykuł zawiera krytyczną analizę wzmianki D. Hume'a z *Traktatu o naturze ludzkiej* oraz teorii błędu naturalistycznego G. E. Moore'a, zawartej w *Zasadach etyki*. Ani stanowisko Hume'a, ani Moore'a, nie mogą, ze względu na wskazane braki, stanowić zadowalającej teorii błędu naturalistycznego. O ile wzmianka Hume'a jest na marginesie jego rozważań raczej wyrazem pewnej intuicji, o tyle diagnoza niepowodzeń Moore'a, którego stanowisko aspiruje do miana teorii błędu, jest następująca: tzw. błąd naturalistyczny polegać może na nieuprawnionym zniesieniu podziału na teorię i praktykę. Teoretyczne próby Moore'a stanowią w istocie ilustrację bezsilności teorii w próbach ujęcia dobra. Odrzucenie przez Moore'a podziału na teorię i praktykę, związane z psychologiczną interpretacją Kanta (dominującą w owym czasie), sprawiło, że próba Moore'a była z góry skazana na niepowodzenie. Jeśli diagnoza jest słuszna, należy poszukiwać nowej teorii błędu naturalistycznego, uwzględniającej podział na filozofię teoretyczną i praktyczną.

Słowa kluczowe: błąd naturalistyczny, prawo Hume'a, gilotyna Hume'a, filozofia praktyczna, dobro, wartości, Hume, Moore, metaetyka

PIOTR JASKÓŁKA, mgr, doktorant w Szkole Doktorskiej Uniwersytetu Rzeszowskiego, adres do korespondencji: Uniwersytet Rzeszowski, Szkoła Doktorska, al. T. Rejtana 16c, bud. A1, 35-959 Rzeszów; e-mail: piotrj@dokt.ur.edu.pl

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 30/10/2026 05:22:08

Uwaga wstępna

Gdy pytamy „co to jest?", to zanim jeszcze otrzymamy odpowiedź, zawartym w pytaniu zaimkiem wskazujemy na przedmiot naszego pytania. Zanim przystąpimy do badań, musimy dysponować już jakąś charakterystyką naszego przedmiotu. Musimy mieć jakieś pojęcie o tym, co badamy, zanim to zbadamy. Musimy, choć brzmi to dziwnie, dysponować jakąś odpowiedzią zanim jeszcze uzyskamy odpowiedź[1].

Przedstawieniu takiej wstępnej charakterystyki przedmiotu badania służyć ma niniejsza praca. Nie zamierzamy w niej kwestionować tego, że tzw. błąd naturalistyczny rzeczywiście jest błędem. Widzimy jednak słabości w teorii rzeczonego błędu sformułowanej przez G. E. Moore'a i zamierzamy je przedstawić. Wskazane zostaną potencjalne przyczyny tego (nieprecyzyjnie nazwanego) błędu i możliwa, wymagająca dalszych badań droga, na której można go uniknąć. W naszym przypadku zadanie to komplikuje się bardziej niż zwykle, bo historia myśli filozoficznej związanej z dziedziną wartości (powinności, normatywności itp.) daje podstawy, by przypuszczać, że przedmiot naszego badania może nie być przedmiotem teorii, może nie być bytem („co", „to"), może nie istnieć („jest"). Do badania przystępujemy ostrożnie i ze świadomością możliwej nieadekwatności narzędzi (języka), które są w naszej dyspozycji.

Świadomi tego, że język co rusz odsyłał nas będzie do bytu, chcemy pozwolić, aby to przedmiot naszych badań ukształtował to przedrozumienie – żeby to język dostosował się do obserwowanego problemu lub co najmniej nieustannie nań wskazywał. Do niewykonalnego można próbować się jedynie zbliżyć, ale jest to podejście, dzięki któremu problem można dostrzec w nowym świetle i, być może, w sposób mniej zniekształcony niż dotychczas.

---

[1] Problem znany jako paradoks Menona, zob. Platon, „Menon", w: Platon, *Dialogi*, tłum. Władysław Witwicki (Warszawa: Unia Wydawnicza „Verum", 1993), 70 A, 125. Por. także „poszukiwać rozwiązania problemu to absurd; albo już wiesz, czego szukasz i wówczas nie ma problemu; albo nie wiesz czego szukasz i wówczas nie możesz się spodziewać, że coś odnajdziesz", Michael Polanyi, *The Tacit Dimension* (Chicago: The University of Chicago Press, 1966), 22, przekład własny. W odniesieniu do przedmiotu etyki podobne uwagi formułował także np. Moritz Schlick. Por. Moritz Schlick, *Zagadnienia etyki*, tłum. Maria i Andrzej Kawczakowie (Warszawa: PWN, 1960), 16–17.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 30/10/2026 05:22:08

O metodzie. Systematyczne ujęcie problemu

Nicolai Hartmann wskazał na potrzebę opracowania historii problemów[2]. Przy tej okazji twierdził, że w całej historii filozofii myśliciele natykali się na pewne problemy, których wyraz można znaleźć w ich twórczości, nierzadko na marginesie ich głównych rozważań[3]. Rzecz polega na tym, aby problem dostrzec w świecie, ująć go wstępnie i wówczas prześledzić dorobek filozoficzny, który w wyniku dostrzeżenia tego samego problemu powstał. Sugeruje Hartmann, że „trzeba dopiero ponownego rozpoznania stałej zawartości problemu, by wniknąć głębiej [niż tylko w immanentne powiązania w systemie, czy poglądy całej epoki – przyp. autora]. Trzeba mieć organ czuły na nie, trzeba być samemu poszukiwaczem i badaczem, który w danym problemie tkwi, czyli trzeba być samemu myślicielem systematycznym"[4]. Tak ukierunkowaną myśl filozoficzną uważa Hartmann za właściwe podejście badawcze, a dorobek powstały w wyniku tego podejścia, jeśli nawet nie zawiera ostatecznych rozstrzygnięć, a jedynie aporetyczne rozważania problemów, uważa za trwałe osiągnięcia myśli filozoficznej.

W zaproponowanym przez Hartmanna ujęciu treść problemu, jego uposażenie jako elementu świata nie zależy od człowieka. Problemy jako takie są zdaniem Hartmanna wieczne, zmienia się natomiast sposób ich ujmowania na przestrzeni wieków[5].

Historia problemu filozoficznego określanego jako „błąd naturalistyczny" może nie sięgać, jak powszechnie się przyjmuje[6], koncepcji Davida Hume'a i jego

---

[2] Zob. Nicolai Hartmann, *Myśl filozoficzna i jej historia*, tłum. Jan Garewicz (Toruń: „Comer", 1994), 20.

[3] Zob. tamże, 17.

[4] Tamże.

[5] Zob. tamże, 16–17. Realizm Hartmanna podzielają także np. neotomiści, będący, w przeciwieństwie do Hartmanna zwolennikami filozofii systemowej. Zob. Piotr Duchliński, „Problemowa koncepcja systematycznego poznania filozoficznego", *Logos i Ethos* 39, nr 2 (2015): 7–57, DOI:10.15633/lie.1536.

[6] Zob. np. Stanisław Jedynak, „Błąd naturalistyczny", *Etyka* 1967, nr 2: 289 i n., DOI:10.14394/etyka.212; Barbara Trybulec, „Błąd naturalistyczny – analiza i krytyka. Metaetyczne źródło sporu o naturalizowanie epistemologii", *Rocznik Filozoficzny Ignatianum* 19, nr 2 (2013): 47, DOI:10.5281/zenodo.44448; Wojciech Załuski, „Błąd naturalistyczny", w: *Studia z filozofii prawa*, t. 2, red. Jerzy Stelmach (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2003), 111–121.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 30/10/2026 05:22:08

„gilotyny”[7], czy George’a Edwarda Moore’a i jego *Zasad etyki*. Może sięgać znacznie dalej, bo już u Arystotelesa można znaleźć fragmenty mówiące o innym niż naukowy charakterze wiedzy etycznej[8]. Aby ocenić, czy tak postawiona hipoteza jest słuszna, należy w pierwszej kolejności dookreślić sam problem w świecie, którego historię można wówczas dopiero prześledzić. Tu konieczne wydają się dwie uwagi wstępne[9].

Nam chodzi o to, aby badać określony problem w świecie, a problem filozoficzny jedynie w takim zakresie, w jakim sprzyja to głównemu badaniu. Należy zatem bądź to wybrać znaną interpretację problemu, bądź, jeśli właściwej nie ma, zaproponować własną, dając się jednak nieustannie prowadzić owej zagadce obecnej w świecie. To po pierwsze.

Po drugie i w związku z pierwszym: do problemu samego nie da się podejść bez uprzedzeń, bez jego przedrozumienia, spojrzeć nań znikąd. Tym lepiej więc, jeśli punktem wyjścia dla badania uczynić można wybraną, dostępną już w filozoficznym dorobku interpretację, zamiast silić się na pozornie samodzielne, a w rzeczywistości przygodnie uwarunkowane jego ujęcie. Wstępne określenie problemu w świecie pozwoli odłożyć na bok te jego interpretacje, które dotyczą mniej istotnych, czasem powierzchownych aspektów samego problemu (albo też problemu zupełnie innego) i rozpocząć pracę od tych, które trafiają w jego sedno. Tak przygotowanego, wstępnie obrobionego i sformułowanego problemu poszukiwać można w historii myśli filozoficznej, znowu jedynie po to, aby wykorzystać trafne ujęcia wielkich poprzedników w celu korekty własnego stanowiska. Nie kierować się nimi, nie stawiać ich w centrum rozważań. Warunkiem takich badań pozostaje to, by wyjściowa interpretacja miała roboczy charakter, a o kierunku rozważań

[7] Ani „jego” bo nazwa pochodzi skądinąd, ani „gilotyny”, bo tylko konstatuje coś, czego nie uzasadnia. Podobnie mylące jest określenie „Prawo Hume’a” (*Hume’s law*). To tak, jakby ktoś osobie, która opisała upadek jabłka, przypisywał odkrycie prawa grawitacji. „Jabłka spadają” nie jest prawem grawitacji.

[8] Zob. Przemysław Paczkowski, „Arystotelesowska koncepcja wiedzy praktycznej”, w: *Byt i powinność czyli status i funkcje wartości*, red. Andrzej Zachariasz (Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2005), 73. Może być to, rzecz jasna, dystynkcja w ramach wiedzy teoretycznej. Por. np.: Justin Clarke-Doane, „The Ethics–mathematics analogy”, *Philosophy Compass* 15, nr 1 (2020): 1–12. W niniejszej pracy koncentrujemy się na dystynkcji teoria/praktyka.

[9] Idea, która pozostaje w tle tych rozważań i która określa metodykę pracy, to myślenie problemowe Nicolaia Hartmanna.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 30/10/2026 05:22:08

decydowała treść problemu w świecie. To „treść problemu – uposażenie czegoś nieznanego – określa kierunek poszukiwań”[10].

Przyjąwszy opisaną postawę, przeanalizujemy wzmiankę Hume’a, ale przede wszystkim koncepcję Moore’a. Filozof ten jako pierwszy starał się zaproponować teorię błędu, którym się zajmujemy. Jego argumentację jednak należy uznać za niewystarczającą, nieścisłą, a w wielu miejscach za błędną. Naszym zdaniem trafnie wskazał on błąd i opisał fenomeny z nim związane, nie potrafił jednak ująć ich w spójną teorię.

Rozważania Moore’a i wzmianka Hume’a pozwolą wskazać istotę samego błędu. Postawa taka, reprezentowana przez wspomnianego już N. Hartmanna, znajduje także wyraz w słowach Iji Lazari-Pawłowskiej: „Nie chodzi tu o podanie definicji […], lecz o jak najostrzejsze wyodrębnienie zakresu tych zjawisk, które są przedmiotem jego [autora – przyp. własny] analiz w danym konkretnym zamierzeniu badawczym. […] Najważniejsze jest, aby samemu dobrze wiedzieć, co się właściwie bada, i aby to dobrze wiedzieli inni”[11]. Zrobiwszy to, pracę zakończymy komentarzem uzupełniającym charakterystykę problemu o wskazanie potencjalnej drogi do jego rozwiązania, mianowicie krytykowaną i odrzuconą przez Moore’a „próbę uniknięcia błędu”[12] proponowaną przez Immanuela Kanta – podział na filozofię praktyczną i teoretyczną.

Gilotyna Hume’a

Fragment, który od czasów artykułu Maxa Blacka nazywany jest hasłowo „gilotyną Hume’a”,[13] brzmi:

[10] Nicolai Hartmann, *Zarys metafizyki poznania*, tłum. Ewa Drzazgowska, Paweł Piszczatowski (Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, 2007), 14. Słowo „treść” dotyczy tutaj nie tyle sądów, co ich przedmiotu.

[11] Ija Lazari-Pawłowska, *Etyka. Pisma wybrane*, red. Paweł J. Smoczyński (Wrocław, Warszawa, Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich; Lublin: Fundacja Biblioteki Etycznej, 1992), 108.

[12] Choć teoria błędu naturalistycznego jest późniejsza, Kant mógł trafnie rozpoznać źródła problemu, o którym mowa i dlatego skutecznie go uniknął.

[13] Max Black, „The Gap Between »Is« and »Should«”, *The Philosophical Review* 73, nr 2 (1964): 166, DOI:10.2307/2183334.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 30/10/2026 05:22:08

> W każdym systemie moralności stwierdzałem zawsze, że autor przez pewien czas idzie zwykłą drogą rozumowania, ustala istnienie Boga albo robi spostrzeżenia dotyczące spraw ludzkich, aż nagle i nieoczekiwanie ze zdziwieniem znajduję, iż zamiast zwykłych spójek, jakie znajduje się w zdaniach, a mianowicie »jest« i »nie jest«, nie spotykam żadnego zdania, które by nie było powiązane słowem »powinien« albo »nie powinien«. Ta zmiana jest niedostrzegalna, lecz niemniej ma wielką doniosłość. Wobec tego bowiem, że to »powinien« albo »nie powinien« jest wyrazem pewnego nowego stosunku czy twierdzenia, przeto jest rzeczą konieczną te zwroty zauważyć i wyjaśnić; a jednocześnie konieczne jest, iżby wskazana została racja tego, co wydaje się całkiem niezrozumiałe, a mianowicie, jak ten nowy stosunek może być wydedukowany z innych stosunków, które są całkiem różne od niego. Ale autorzy zazwyczaj nie stosują tego środka ostrożności; uważam więc, iż trzeba go zalecić czytelnikom; i jestem przeświadczony, że ta drobna uwaga może poderwać wszelkie potoczne systemy moralności i że pozwoli nam zobaczyć, iż rozróżnienie występku i cnoty nie opiera się jedynie na stosunkach między rzeczami zewnętrznymi i że nie postrzega go rozum[14].

Co ta, w dziele Hume'a marginalna i nigdzie już więcej u niego nie omawiana uwaga mówi? Przynajmniej dwie rzeczy. Oto Hume konstatuje, że (1) w znanych mu systemach moralności[15] zaskakuje go przejście od zdań opisujących relację wyrażaną słowem „jest/nie jest" do zdań opisujących relację wyrażaną poprzez „powinien/nie powinien". Ponieważ w drugim przypadku wyrażona zostaje nowa, a więc inna „relacja lub afirmacja", konieczne jest by wyjaśnić, jak ta nowa relacja może zostać wyprowadzona z tych pierwszych, zupełnie od niej różnych. Wskazuje dalej, że (2) różnica między występkiem a cnotą nie opiera się wyłącznie na relacjach między rzeczami i nie jest postrzegana przez rozum.

Uwaga pierwsza dotyczy braków związanych z uzasadnieniem w znanych Hume'owi systemach moralności. Formułuje on wskazówki dla czytelnika i żąda wskazania, jak ze zdań typu „jest" wyprowadzać zdania typu „powinien". Warto zauważyć, że z faktu, iż jakieś twierdzenie nie zostało wystarczająco dobrze

[14] David Hume, *Traktat o naturze ludzkiej*, t. 2: *O uczuciach*, tłum. Czesław Znamierowski (Warszawa: PWN, 1963), 259–260.

[15] W przekładzie Znamierowskiego ten detal umknął. Tu przekład własny. David Hume, *Treatise of Human Nature*, red. Lewis Amherst Selby-Bigge, M.A. (Oxford: Clarendon Press, 1896), https://oll.libertyfund.org/title/bigge-a-treatise-of-human-nature (dostęp: 1.12.2021).

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 30/10/2026 05:22:08

uzasadnione nie wynika, że jest ono błędne, nawet jeśli bez odpowiedniego uzasadnienia pozostaje nie do przyjęcia. Tego Hume tutaj nie twierdzi.

Druga uwaga Hume'a wskazuje, że wyłącznie z relacji pomiędzy przedmiotami – a właśnie te opisywane są zdaniami ze spójką „jest" – nie daje się wyprowadzić afirmatywnych zdań powinnościowych. Relacja powinności nie jest – w domyśle, w przeciwieństwie do tej pomiędzy przedmiotami – postrzegana przez rozum.

Uwaga pierwsza dotyczy kwestii językowych i/lub logicznych. Uwaga druga może być sprowadzona do pierwszej jeśli literalnie odczytamy „dedukowanie" nowych stosunków, jak się wyraził Hume. Można też uwagę Hume'a interpretować odwrotnie. Relacje powinnościowe są całkowicie różne od relacji między bytami, a problemy językowe są jedynie ich pochodną, powierzchniową warstwą[16].

Z fragmentu *Traktatu* wyłaniają się zatem dwa możliwe problemy: jeden językowo-logiczny i drugi ontologiczno-aksjologiczny. Jest to istotne, ponieważ każdy z tych problemów oddaje to, co powszechnie nazywa się gilotyną Hume'a, a jednak dotyczyć mogą dwóch (i więcej) różnych problemów.

Problem rozważany dalej brzmi we wstępnym, roboczym ujęciu następująco: czy wiedza o świecie (i tylko ona), a zatem wszystko to, co w najszerszym tego słowa znaczeniu nazwać można teorią, zbiór wszystkich możliwych, prawdziwych zdań o konstrukcji *a* jest *b* przy zachowaniu ważności klasycznej koncepcji prawdy, jest wystarczający do zaistnienia, określenia (i wyrażenia) powinności? Nie chodzi przy tym o stwierdzenie np. logicznego wynikania bądź jego braku, lecz o to, czy to, że cokolwiek jest jakiekolwiek oznacza, powoduje (wynika w zwykłym tego słowa znaczeniu), że ktokolwiek cokolwiek powinien. Jeszcze inaczej: czy ktokolwiek powinien cokolwiek wyłącznie ze względu na właściwości jakiegoś przedmiotu czy przedmiotów?

W koncepcji Hume'a brak jest niezbędnej argumentacji, którą można by poddać analizie. Wobec tego fragment *Traktatu* pozostać może jedynie inspiracją, zauważonym fenomenem, nie zaś stanowiskiem aspirującym do trafnej charakterystyki problemu.

[16] Skoro obie są relacjami, w ścisłym sensie nie mogą być „całkowicie różne". Różnica może polegać jednak na przykład na tym, że w afirmatywnej relacji niezbędny jest afirmujący podmiot. Do istnienia relacji pomiędzy przedmiotami podmiot nie jest niezbędny.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 30/10/2026 05:22:08

Moore'a teoria błędu naturalistycznego

Nazwa „błąd naturalistyczny" pochodzi od G. E. Moore'a i została spopularyzowana trzy dekady po wydaniu *Zasad etyki* dzięki artykułowi W. Frankeny[17]. To, jak sam Moore nie rozumie zauważonego błędu, przedstawimy na tle głównych wątków jego wywodów.

Przy jego rekonstrukcji proponujemy podział na część negatywną i pozytywną, jednak nie jest to podział precyzyjny. Obie te części wzajemnie się przenikają i – jak się zdaje – są nierozerwalnie ze sobą związane. Wydaje się, że stanowią dla siebie wzajemnie uzasadnienie. Te same elementy wywodów Moore'a raz zdają się być wyjściowymi założeniami, innym razem zajmują miejsce wniosków[18]. Te same, zdawałoby się, elementy teorii wyrażane są innymi sformułowaniami[19]. Niejasności w jego stanowisku zaowocowały mnogością różnych interpretacji samego błędu. Przed omówieniem Moore'owskiej charakterystyki dobra i otwartego pytania sformułujemy kilka uwag ogólnych.

Moore nie potrafił podać zadowalającego uzasadnienia błędu naturalistycznego. Sam błąd nazwał dalece nieprecyzyjnie. W *Zasadach etyki* wskazał prawidłowo związane z błędem zjawiska, które usiłował spójnie opisać i połączyć w teorię tego błędu. Mimo trafnych obserwacji fenomenologicznych, teoria skonstruowana przez Moore'a musi być uznana za niezadowalającą. Za taką też, jak się wydaje, uznał ją sam Moore, który w listopadzie 1921 roku, w liście do Cambridge University Press pisał: „ostatecznie zrezygnowałem z próby przygotowania drugiego wydania moich *Zasad etyki*, ponieważ poprawki potrzebne do przedstawienia moich obecnych poglądów byłyby tak liczne, że nic poza całkowicie nową książką nie byłoby satysfakcjonujące"[20].

Problem z charakterystyką błędu naturalistycznego oraz samego dobra, ma w wywodzie Moore'a źródło w tym, jak sądzimy, że uznał on dobro za jakość,

[17] William K. Frankena, „The naturalistic fallacy", *Mind* 48, nr 192 (1939): 464–477, DOI:10.1093/mind/XLVIII.192.464.

[18] Błędne koła w argumentacji Moora wskazujemy w dalszej części tekstu.

[19] Np. wymienione w dalszej części określenia błędu naturalistycznego.

[20] Cytat za: Thomas Baldwin, „Editor's introduction", w: George Edward Moore, *Principia Ethica*, red. Thomas Baldwin (Cambridge: Cambridge University Press, 1993), x, przekład własny.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 30/10/2026 05:22:08

którą następnie usiłował ująć teoretycznie. Dla teorii[21] dostępny jest byt, a więc i jakości, czyli to, co o bycie orzekamy. Ponieważ Moore był przekonany, że jakość „dobry" jednak różni się od innych znanych jakości, podzielił je na naturalne i nienaturalne. Wprowadzony przez niego podział mógłby zostać wyrażony inaczej i precyzyjnie: „dobry" nie jest jakością – nie jest bytem. Gdyby „dobry" nie było jakością, należałoby znaleźć odpowiednie narzędzie do jego ujęcia. Odrzucając podział na teorię i praktykę (Kanta[22]), Moore musiał pozostać przy dostępnym narzędziu – teorii. Z jednej więc strony, kładzie on ogromny nacisk na odróżnienie dobra od innych jakości, z drugiej zaś – próbuje je ująć dokładnie w ten sam sposób, co inne jakości. Jeśli błąd, o którym mówi Moore, uogólnić na traktowanie dobra jak innych jakości, to właśnie ofiarą tego rodzaju pomyłki padł w porządku poznawczym Moore.

Moore nie wyjaśnił, z czego miałby wynikać zakaz definiowania dobra za pomocą pojęć, których desygnatami są inne jakości. Jasne jest, że nieprzestrzeganie tego zakazu byłoby, jego zdaniem, popełnieniem błędu naturalistycznego, ale jeśli tak miałoby być, należałoby dowieść, że błąd jest rzeczywiście błędem – wyjaśnić, dlaczego nie można tak postępować. Tego Moore nie wyjaśnia. W swej bezsilności wielokrotnie się powtarza. Nie potrafiąc wskazać źródeł i uzasadnienia błędu, kluczy wokół niego. Jego wysiłki zmierzają, wbrew jego deklarowanym intencjom, nie w kierunku wyjaśnienia, a raczej w kierunku uniknięcia sprzeczności we własnym stanowisku i wyrażenia czegoś więcej ponad jałowe, tautologiczne twierdzenia, połączone ze sobą, ale w niczym poza nimi samymi nie umocowane.

O problemach z *Zasadami etyki* dobrze świadczą słowa samego Moore'a:

> widzę teraz, że książka w takiej formie jaką ma obecnie jest pełna pomyłek i niejasności. Wydawało mi się jednak, że nie potrafię w niej skorygować tego

[21] Sam Moore nie używa tego terminu, ale gdy mówi o jakościach naturalnych jako o tych, którymi zajmują się nauki naturalne, psychologia i metafizyka, zamiast tego mógłby użyć słowa „teoria".

[22] Prawdopodobnie Moore odrzucił Kanta ze słuszną intencją obrony etyki przed psychologizmem, za którego to reprezentanta go uznawał. Por. Consuelo Preti, „The Context and Origin of Moore's Formulation of the Naturalistic Fallacy in Principia Ethica", w: *The Naturalistic Fallacy*, red. Neil Sinclair (Cambridge: Cambridge University Press, 2019), 60, DOI:10.1017/9781316717578. Świadczy o tym traktowanie woli (u Moore'a nierozróżnianej) jako fakt. Choć i to nie jest jasne, bo jego teorię zalicza Moore do metafizycznych. Zarzuca Moore Kantowi, niesłusznie, popełnienie błędu naturalistycznego i odrzuca jego teorię.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 30/10/2026 05:22:08

> wszystkiego, co najbardziej korekty wymaga, bez przepisywania całości – a zadanie takie zajęłoby mi kilka lat. Uważałem też, że alternatywny plan wybrania do skorygowania jedynie niektórych rzeczy i pozostawienia w niezmienionej formie innych, które tak samo wymagałyby korekty, byłby, nawet jeśli uznany za wykonalny, wybitnie niezadowalający. Z tych względów zdecydowałem się ponownie wydrukować książkę w jej obecnym kształcie, chociaż uważam, że ta decyzja była najpewniej błędna[23].

Ostre słowa Moore'a nie oznaczają jednak, że odrzuca on swoje główne propozycje. W dalszej części opublikowanego w 1993 roku tekstu twierdzi, że uważa za prawdziwe te główne elementy, które czytelnicy z jego książki zaczerpnęli. Krytykuje jedynie swój sposób ich przedstawienia. Nie zostały one, jego zdaniem, dość jasno oddzielone od tych, które uważa za fałszywe czy wątpliwe.

Problematyczne stanowisko Moore'a można podzielić, jak wspomnieliśmy, na dwie zasadnicze części: pierwszą, negatywną, mówiącą o tym, czym dobro nie jest. Drugą jest pozytywna próba wskazania, czym dobro jest.

Główną tezą Moore'a jest, jak się wydaje, zakaz definiowania wyjątkowej jakości „dobry" za pomocą pojęć odnoszących się do innych jakości[24]. Nie chodzi Moore'owi o kwestie językowe, a o desygnat pojęcia dobry[25]. Nie można, zdaniem Moore'a, utożsamiać jakości „dobry" z innymi jakościami. Pozytywne natomiast określenie dobra zaproponowane przez Moore'a ogranicza się do następujących jego określeń. Dobry to:

1) jakość prosta (niemożliwa do zdefiniowania[26]);
2) jakość nienaturalna (różna od jakości, które poznajemy rozumowo);
3) jakość poznawana intuicyjnie.

---

[23] Moore, *Principia Ethica*, 2, przekład własny.

[24] Ang. *goodness*, której, jak się wydaje, lepiej odpowiadałoby staropolskie słowo dobroć.

[25] „Może ktoś pomyśleć, że chodzi jedynie o zagadnienie terminologiczne. Istotnie, przez definicję rozumiemy często wyrażenie znaczenia jednego wyrazu za pomocą innych. Lecz ja nie takiej szukam definicji. [...] Mnie chodzi jedynie o przedmiot lub pojęcie, dla oznaczenia którego, jak mniemam – nie wiem, słusznie czy niesłusznie – wyraz ten powszechnie jest używany. Tutaj zmierzam właśnie do ustalenia natury tego przedmiotu czy pojęcia i zależy mi bardzo na tym, ażeby w tej sprawie osiągnąć wyniki, nie podlegające zakwestjonowaniu". George Edward Moore, *Zasady etyki*, tłum. Czesław Znamierowski (Warszawa: De Agostini Polska; Altaya Polska, 2003), 9–10.

[26] Cząstkowe określenie, np. „dobro jest jakością prostą" jest dopuszczalne. Niedefiniowalny oznacza tu prosty i nieanalizowalny. Por. Moore, *Principia Ethica*, 5.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 30/10/2026 05:22:08

Moore pisał: „Na pytanie to [co to jest „dobry" przyp. własny] odpowiadam mianowicie, że dobry jest dobry i że jest to cała odpowiedź. Na pytanie zaś, jak zdefiniować pojęcie 'dobry', odpowiadam, że pojęcia tego zdefiniować nie można; oto wszystko, co w tej sprawie mam do powiedzenia"[27]. Twierdził także, że do określenia dobra nie mogą posłużyć inne pojęcia, których desygnatem są jakości, a także, że jakość ta jest różna od jakości „naturalnych". Ta różnica – u Hume'a jedynie wzmiankowana i stanowiąca barierę uniemożliwiającą wnioskowanie o „powinien" z „jest" – u Moore'a została opisana inaczej.

Moore słusznie zauważył we wstępie do II wydania[28] (komentując paragrafy 6-14), że twierdzenie „dobry jest dobry i że jest to cała odpowiedź" może być rozumiane dwojako: 1) jako twierdzenie, że dobro jest różne od wszystkiego, co jest różne od dobra i 2) jako twierdzenie, że dobro jest różne od wszystkiego, co wyrażamy słowem lub frazą inną niż „dobre".

Odnośnie do tej pierwszej interpretacji zauważył, o czym przypomniało mu motto Butlera umieszczone na pierwszej stronie *Zasad etyki*, że twierdzenie takie, nawet jeśli jest czymś więcej niż zwykłą tautologią, dotyczy w takim samym stopniu każdego predykatu, nie tylko dobra. Własność X-a bycia różnym od wszystkiego, co jest różne od X-a przysługuje każdej jakości, bytowi[29]. Twierdzenie, że dobro różni się od wszystkiego, co jest od niego różne, jest twierdzeniem innym od twierdzenia, że dobro jest nieanalizowalne. Ewentualna nieanalizowalność dobra nie daje się z tego pierwszego twierdzenia wyprowadzić. Moore przyznaje się do błędu w tej kwestii w I wydaniu *Zasad etyki*. Uważa jednak, że wypowiedzenie takiej tautologii może służyć skierowaniu uwagi na to, czy dwa predykaty traktowane jako identyczne są takie rzeczywiście.

Przykładem takiego użycia trywialnej tautologii jest właśnie test otwartego pytania, który, jak się zdaje, jest głównym argumentem dotyczącym negatywnej części stanowiska Moore'a. Autor *Zasad etyki* zauważa w nim, że gdyby „dobry" znaczyło to samo, co „przyjemny", wówczas pytanie „czy przyjemność jest dobra?" nie znaczyłoby nic ponad „czy przyjemność jest przyjemna?". Zdaniem Moore'a jednak w pytaniu „czy przyjemność jest dobra?" chodzi o coś więcej i pytanie to pozostaje otwarte[30].

[27] Moore, *Zasady etyki*, 10.

[28] Por. Moore, *Principia Ethica*, 7.

[29] Zob. tamże, 7–8.

[30] Zob. Baldwin, „Editor's introduction", xx.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 30/10/2026 05:22:08

Jeśli uznamy, że jest to jedyna forma uzasadnienia „błędu naturalistycznego" w ujęciu Moore'a, to trzeba zauważyć, że przeczy to głównej jego intencji. Test otwartego pytania dotyczy sfery języka[31]. Co więcej, jak słusznie zauważył sam Moore, test taki ma służyć jedynie wskazaniu na błędne użycie języka przez ludzi. Można też uznać, że test otwartego pytania jest fenomenologią myśli etycznej[32]. Wciąż jednak to fenomenologiczne ujęcie domaga się teorii, która spójnie ujmie dostrzeżone fenomeny, a tej Moore nie dostarcza.

Istotniejsza jest, zdaniem Moore'a, druga kwestia: że dobro różni się od wszystkich jakości, które wyrażamy jakimkolwiek predykatem lub wyrażeniem innym niż słowo „dobro"[33]. Gdyby tak było, mielibyśmy do czynienia z problemem ontologicznym w proponowanej przez nas w niniejszej pracy interpretacji. Moore twierdzi, że wówczas rzeczywiście dobro różniłoby się od bycia stanem przyjemnym czy bycia pożądanym, ponieważ stany te wyrażane są przez inne pojęcia, odpowiednio: „byciem stanem przyjemnym" i „byciem pożądanym". Nie mielibyśmy wówczas do czynienia ze zwykłą tautologią. Gdyby tak rzeczywiście było, można byłoby wnioskować, że dobro jest nieanalizowalne w sensie: niemożliwe do określenia za pomocą terminów odnoszących się do innych jakości. Błąd językowy byłby pochodną błędu ontologicznego.

Próżno jednak poszukiwać u Moore'a dowodu, że tak jest. W I wydaniu *Zasad etyki* Moore błędnie wyprowadzał wniosek ontologiczny ze sposobu użycia języka. Wycofał się z tego błędu, ale w zamian nie dostarczył nowego uzasadnienia.

Oto kolejna, związana z powyższym, rzecz przedziwna w wykonaniu Moore'a i kolejna ilustracja tego, jak nieprecyzyjne i zwodnicze są jego wywody. W krytycznym komentarzu do *Zasad etyki* twierdził on mianowicie, że skoro z ontologicznej przepaści (o której był przekonany) pomiędzy dobrym a innymi jakościami wynika przepaść językowa, to zrozumiały i usprawiedliwiony wydaje się jego błąd dotyczący wnioskowania odwrotnego: skoro dobro jest nieopisywalne za pomocą pojęć innych niż „dobro", to jest jakością inną niż inne od niego jakości. W swojej krytyce tego popełnionego przez siebie błędu przywołuje jasny przykład tego, że już sam fakt istnienia terminów „dobro" w innych językach[34]

[31] Andrzej Niemczuk, „Błąd teoretyzmu w aksjologii", *Kultura i Wartości* 2012, nr 3: 29.

[32] Baldwin, „Editor's introduction", xix.

[33] Zob. Moore, *Principia Ethica*, 8.

[34] Zob. tamże, 9.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 30/10/2026 05:22:08

zadaje kłam temu twierdzeniu[35]. Moore przyznaje, że test otwartego pytania nie może być dowodem na ontologiczną różnicę pomiędzy dobrem a innymi jakościami, a więc odrzuca kolejne proponowane przez siebie wcześniej uzasadnienie. Nie dostrzegł znaczenia błędu, który popełnił. Zarzut, który można wobec Moore'a wysunąć polega na tym, że swobodnie zamienia miejscami założenia i wnioski, czym w istocie jest wspomniane przez niego rozumowanie „odwrotne". Myli implikację z równoważnością. Jest to błąd kardynalny, którego usprawiedliwiać w żaden sposób nie można[36].

Test otwartego pytania przedstawiony na tle krytycznych rozważań samego Moore'a można uznać za wyraz pewnej intuicji, przesłanki, która wskazuje, że dostrzeżony błąd rzeczywiście istnieje. Interpretacja 2), naszym zdaniem trafna, jest jednak u Moore'a we *Wstępie* do drugiego wydania *Zasad etyki* warunkowa. JEŻELI dobro jest inną (od innych) jakością, nie da się go opisać za pomocą terminów, których desygnatem są te inne jakości. Kwestią pozostaje, CZY tak rzeczywiście jest (uprzedni dowód z otwartego pytania był nieuprawniony). Jeśli miałoby tak być, ponieważ istnieje błąd naturalistyczny, a błąd istniałby, ponieważ dobro jest dobrem i niczym więcej, to takie błędne koło wyklucza zasadność pozytywnej propozycji Moore'a jako próby uzasadnienia błędu naturalistycznego. Próby określenia dobra wyprowadzone byłyby właśnie z błędu, który to miałyby następnie służyć za ich uzasadnienie. To błędne koło jest pieczołowicie ukryte w mętnych, nieprecyzyjnych terminach używanych przez Moore'a.

Kolejną egzemplifikacją niejasności jest kwestia „naturalności". Błąd został nazwany „naturalistycznym". Ten naturalistyczny błąd zarzuca Moore etyce metafizycznej, a Kanta raz traktuje jako naturalistę (wola jako fakt psychologiczny), a innym razem jego stanowisko zalicza do etyki metafizycznej. Dopiero we Wstępie do II wydania *Zasad etyki* wskazuje, że przez „naturalne" rozumie przedmioty nauk naturalnych i psychologii, a także te przedmioty zainteresowania metafizyki, które pozostają w takiej samej relacji do przedmiotów ponadnaturalnych, w jakiej jakości naturalne pozostają do przedmiotów naturalnych.

---

[35] Por. też Niemczuk, „Błąd teoretyzmu w aksjologii", 29.

[36] Formalny zapis tego błędu jest następujący: 1) Jeżeli p to q; 2) q; 3) A zatem p. Zob. Gary N. Curtis, „Affirming the Consequent", *Fallacy Files*, http://www.fallacyfiles.org/afthecon.html (dostęp: 4.12.2021). Por. także: T. Edward Damer, „Confusion of a Necessary with a Sufficient Condition", w: T. Edward Damer, *Attacking Faulty Reasoning* (Belmont: Wadsworth/Cengage Laerning, 2009), 177.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 30/10/2026 05:22:08

Termin ten jest spektakularnym przykładem zamętu trwającego właściwie do dzisiaj. Jako problem filozoficzny „błąd naturalistyczny" legł u podstaw metaetyki, a sam Moore zarzucał go niemal całej tradycji myśli etycznej. Wiedział zapewne, co ma na myśli. Co więc mówi Moore o samym błędzie, opisanym w książce, o której jego przyjaciel napisał, że „zdruzgotała wszystkich autorów zajmujących się etyką od Arystotelesa i Chrystusa po Herberta Spencera i Pana Bradleya" i która „położyła prawdziwe fundamenty pod etykę" i „rozpoczęła Erę Rozumu"[37]? Zdaniem Moore'a nie ma prostej odpowiedzi na pytanie, czym właściwie jest „błąd naturalistyczny"[38]. Wydaje się, że nie ma nie tylko prostej odpowiedzi na to pytanie, ale i żadnej innej, która byłaby dostatecznie jasna.

Podsumowując obie części rozważań Moore'a można stwierdzić, że negatywna argumentacja dostarcza pewnej wskazówki, że dobro jest czymś innym niż (pozostałe) jakości. A ponieważ nie wiadomo czym ono jest, Moore chce skonstruować jego charakterystykę inną niż charakterystyka znanych mu jakości. Ta pozytywna część nie wydaje się niczym więcej, niż próbą „załatania dziur" po odrzuconych koncepcjach dobra[39] – próbą sprawiającą wrażenie prowizorycznej, pozwalającej przypuszczać, że jest konstruowana na zasadzie: skoro jakości nazywam naturalnymi, a dobro się od nich różni, nazwijmy je jakością nienaturalną. Skoro poznajemy rozumowo jakości naturalne, to dobro poznajmy intuicyjnie (wyobrażając sobie coś w absolutnej izolacji, co osądzilibyśmy jako dobre [par. 112][40]; to intuicyjne badanie wydaje się być tak precyzyjne, jak poznanie czegoś „na oko"). Ani negatywna, ani pozytywna część nie stanowią wystarczającego uzasadnienia dla koncepcji błędu naturalistycznego. Argumentacja Moore'a popada w takie oto rozumowanie koliste:

1) błąd naturalistyczny polega na uznawaniu dobra za jakość naturalną, analizowalną, mieszaniu czy identyfikowaniu go z innymi jakościami (czy podobne), próbie definiowania go za pomocą innych jakości itp.

[37] Zob. list Lyttona Stracheya do Moore'a, przekład własny za: Baldwin, „Editor's introduction", xi.

[38] Tamże, xvi.

[39] Niemczuk, „Błąd teoretyzmu w aksjologii", 28.

[40] Na temat testu izolacji i intuicjonizmu zob. Neil Sinclair, „The Naturalistic Fallacy and the History of Metaethics", w: *The Naturalistic Fallacy*, 11 i n.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 30/10/2026 05:22:08

2) błąd naturalistyczny jest błędem, ponieważ dobry jest jakością nienaturalną, nieanalizowalną, poznawaną intuicyjnie.

Żeby uratować rozumowanie Moore'a, należałoby dla błędu naturalistycznego wskazać uzasadnienie inne niż pozbawiona uzasadnienia koncepcja dobra przedstawiona przez Moore'a albo przedstawić spójne uzasadnienie dla samej tej pozytywnej koncepcji dobra. Moore nie dostarcza takich uzasadnień, a test otwartego pytania nie jest uzasadnieniem wystarczającym.

Główny cel, jaki stawiał sobie autor *Zasad etyki* – „jasne ujęcie natury"[41] poruszanych w dziele zagadnień – niestety nie został przez niego osiągnięty. I nie mógł zostać osiągnięty. Szansa na jego realizację przepadła wraz z przyjęciem przez Moore'a psychologicznej interpretacji Kanta[42] i uznaniem Kantowskiej woli za jakość naturalną[43] (za takie jakości Moore uznawał m. in. przedmioty psychologii[44]).

Moore'owi udało się wskazać pewien rzeczywiście istniejący problem, nie udało mu się jednak precyzyjnie wyjaśnić ani powodów, dla których rzeczony błąd rzeczywiście jest błędem, ani tego, dlaczego dobro miałoby być czymś innym niż jakości naturalne.

Oto więc Hume wskazał przepaść pomiędzy „jest" a „powinien", a Moore wskazał, że przepaść pomiędzy „dobrym" a „jakimkolwiek innym" może wynikać z różnicy pomiędzy przedmiotami tych pojęć (dobro jako wewnętrzna jakość w świecie, różna od jakości ujmowalnych teoretycznie oraz jakość nieanalizowalna w sferze językowej)[45]. Ani Moore jednak, ani Hume nie wskazują przyczyn

[41] Moore, *Zasady etyki*, vi.

[42] Dla nauczycieli Moore'a, pod których wpływem pozostawał, Kant (w psychologicznej, dominującej pod koniec XIX w. na Cambridge interpretacji) był wrogiem numer jeden. Zob. Preti, „The Context and Origin", 60.

[43] Niemczuk, „Błąd teoretyzmu w aksjologii", 30.

[44] Zob. Moore, *Principia Ethica*, 13; Por. także: *The Naturalistic Fallacy*, 18.

[45] T. Baldwin twierdzi, że teza Moore'a o nieanalizowalności dobra jest tezą o tym, że treść myśli etycznej jest nieredukowalna. Dotyczy to odrębności treści sądów etycznych ale nie dotyczy możliwości wyprowadzenia ich z nieetycznych przesłanek (a więc gilotyny Hume'a). Baldwin stwierdza, że teza o nieanalizowalności dobra w literaturze jest często mylona z tezą Hume'a. Jest to jednak błąd i Baldwin argumentuje następująco: Moore utrzymywał, że wartość wewnętrzna jest nieanalizowalna, ale wewnętrzna wartość stanu rzeczy zależy od jej naturalnych właściwości. Zależność ta polegała na koniecznych powiązaniach między własnościami

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 30/10/2026 05:22:08

istnienia tej czy tych przepaści, jedynie ją mniej (Hume) lub bardziej (Moore) świadomie konstatują. Wskazany został istniejący błąd, dla którego nie wskazano odpowiedniego wyjaśnienia.

Surowa krytyka stanowiska Moore'a, w dużej mierze poparta późniejszymi słowami jego samego, dotyczy teorii aspirującej do miana zadowalającego wyjaśnienia zauważonego problemu. Geniusz młodego Moore'a widzimy gdzie indziej, niż widział go m.in. Strachey. Moore dostrzegł błąd, oraz fenomeny z nim związane. Dostrzegał też, że jego własne ujęcia są każdorazowo niezadowalające i zmieniał je. Problem jawił mu się, ale nie mógł go zadowalająco ująć. Błędy, które popełnił są niedopuszczalne dla badacza, ale najzupełniej zrozumiałe psychologicznie – jako błędy człowieka. Stanął naprzeciw zagadki, która była nierozwiązywalna przy użyciu dostępnego dla niego instrumentarium. Moore stoczył więc batalię, która na gruncie teorii była z góry przegrana i ukazywała bezsilność tej ostatniej w kwestiach praktycznych. Poddał się dopiero po niemal 20 latach. Przed Moore'em nikt tak precyzyjnie nie wskazał problemu. Podobnie jednak, jak otwarte pytanie niczego nie rozstrzyga, a jedynie wskazuje, że dobro to coś jeszcze, tak *Zasady etyki* wskazują istniejący błąd i stanowią od ponad 100 lat inspirację dla badaczy.

Komentarz końcowy

Zarówno Hume, jak i Moore otarli się o problem, którego nie starali się bądź nie potrafili należycie wyjaśnić. Obaj, jak się wydaje, wiedzieli że pewien problem istnieje, ale próżno szukać u nich jego precyzyjnego ujęcia czy uzasadnienia twierdzenia, że pewne nieakceptowane przez nich postępowanie jest rzeczywiście błędem. Brak precyzyjnego wskazania źródeł poszukiwanego problemu powoduje, że jedyną przestrzenią, w której można się u obu tych myślicieli poruszać, są nie zawsze trafne próby charakterystyki problemu czy jego konsekwencji; jeżeli zaś chodzi o samo jądro problemu, to pozostało ono nieujawnione.

naturalnymi a wartością wewnętrzną. Zatem, zdaniem Baldwina, dla Moore'a możliwe jest wyprowadzenie „powinności" z „jest". Stanisław Jedynak twierdzi natomiast, że Moore zarzuca Millowi właśnie taki błąd: ze zdania opisowego wyprowadza zdanie powinnościowe. Por. Jedynak, „Błąd naturalistyczny": 292.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 30/10/2026 05:22:08

Drugorzędną kwestią, o której warto jednak wspomnieć – ponieważ pozwala dostrzec intelektualny klimat czasów, w których ten problem stał się problemem filozoficznym – jest kontekst odkrycia. Wiele interpretacji problemu, zarówno w ujęciu Hume'a, jak i Moore'a, dotyczyło języka. Moore był pionierem filozofii analitycznej. Znamienne są w tej kwestii słowa J. R. Searle'a, którego stanowisko zostało uznane za skuteczną próbę przezwyciężenia problemu:

> Pytanie, czy «powinność» można wyprowadzić z «jest» oczywiście wywodzi się od Hume'a, który zgodnie ze standardową interpretacją jego dzieł stwierdził, że takiego wyprowadzenia nie da się poczynić. Większy problem miał dotyczyć metafizycznego rozróżnienia między faktem a wartością. Czy w rzeczywistości i ontologii istnieje różnica między faktami a kwestiami wartości? Należy podkreślić, że w Oksfordzie w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych z pogardą traktowano tradycyjne kwestie. Po prostu uważano, że pytanie o stosunek faktów do wartości jest zbyt niejasne, aby o nim dyskutować, a prawdopodobnie nawet jest pozbawione sensu. Filozofia nie dotyczyła kwestii metafizycznych, faktów i wartości, i tak dalej, dotyczyła słów. Filozofia prawie całkowicie polegała na badaniu języka. [...]. Chodzi o pewien modalny czasownik pomocniczy, «powinien" i jego związek z niektórymi innymi rodzajami słów.
>
> Ważne jest, aby ciągle to podkreślać: w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku ważne kwestie w filozofii dotyczyły czasowników i przysłówków, ponieważ filozofia dotyczyła wyłącznie lub prawie wyłącznie słów, języka. Na przykład problem wolnej woli w dużej mierze dotyczył wyrażeń przysłówkowych, takich jak «swobodnie», «dobrowolnie», «celowo» i innych tego typu wyrażeń[46].

Pozwala to przypuszczać, że kwestia ontologiczna nie została dotychczas wyczerpująco zbadana, tym bardziej, że wyjściowa interpretacja rozwiązania Kantowskiego, na której oparł się Moore (co też jest wyrazem ducha czasów) nie pozwalała dostrzec związanych z nim możliwości.

W niniejszym artykule próbowałem wskazać sam problem i potencjalny kierunek poszukiwania jego uzasadnienia. Jeśli wartości nie są bytem, to uzasadnienia takiej tezy można poszukiwać u Kanta, a ogólniej: w podziale na teorię i praktykę. Błąd naturalistyczny w jego (około)ontologicznej interpretacji może polegać na nieuprawnionym zniesieniu koniecznego podziału na teorię i praktykę. Ta

[46] John R. Searle, „How to Derive »Ought« from »Is« Revisited", w: *Revisiting Searle on Deriving "Ought" from "Is"*, red. Paolo Di Lucia, Edoardo Fittipaldi (Switzerland: Springer Nature, 2021), 4, DOI:10.1007/978-3-030-54116-3_1, przekład własny.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 30/10/2026 05:22:08

perspektywa badawcza jest obiecująca, ponieważ wydaje się, że, po pierwsze, uwzględnia ona wszelkie nasze wstępne uwagi dotyczące rzeczonego błędu, a po drugie, Kant, wbrew temu, co sądził Moore, nie popełnia w swoim stanowisku omawianego błędu. Moore, naszym zdaniem, błędnie interpretował Kanta, uznał wolność woli za fakt psychiczny i w ten sposób uniemożliwił sobie zbadania kwestii praktyki. W pewnym sensie można powiedzieć, że „nienaturalność" dobra polega na tym, że nie jest ono przedmiotem teorii. Jest niepoznawalne przez rozum teoretyczny i teoretycznie nieanalizowalne. Moore jednak nie wyszedł poza teorię i szereg błędów, które popełnił; w tej właśnie jego ograniczonej perspektywie poznawczej mogło mieć swoje źródło.

Może więc być tak, że koncepcja podziału na teorię i praktykę dostarczy zarówno uzasadnienia błędu, jak i drogi, na której można poszukiwać jego rozwiązania, co stanowiłoby o atrakcyjności tego stanowiska[47]. Skoro dobra nie można wyprowadzić z wiedzy opisowej o świecie (z teorii) pod groźbą popełnienia błędu naturalistycznego, należy poszukiwać takiego fundamentu jego określenia, który nie będzie faktem/bytem (przedmiotem teorii). Takim oparciem może być wolność, która to, jeśli ma być czymś różnym od samowoli, będzie ograniczona racjonalnością. Dobro byłoby wówczas „przedmiotem" wolnej, racjonalnej decyzji. Na tej drodze, w gruncie rzeczy zarysowanej przez Kanta, choć w szczegółach wymagającej zapewne stosownych i niekoniecznie zgodnych z literą królewieckiego myśliciela korekt, możliwe jest, jak się wydaje, określenie dobra bez popełnienia błędu naturalistycznego. Świat byłby dany (i być może: za-dany) nam w poznaniu i w praktyce. To pierwsze byłoby ujmowaniem rzeczywistości istniejącej niezależnie od podmiotu, to drugie byłoby aktywnością (wolnego) podmiotu w tej rzeczywistości.

Bibliografia

Black, Max. „The Gap Between »Is« and »Should«". *The Philosophical Review* 73, nr 2 (1964): 165–181. DOI:10.2307/2183334.

Baldwin, Thomas. „Editor's introduction". W: George Edward Moore, *Principia Ethica*, ed. by Thomas Baldwin, ix–xxxvii. Cambridge: Cambridge University Press, 1993.

[47] Zob. Andrzej Niemczuk, *Filozofia praktyczna. Studia i szkice* (Lublin: UMCS, 2016) i inne prace.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 30/10/2026 05:22:08

Clarke-Doane, Justin. „The Ethics–mathematics analogy". *Philosophy Compass* 15, nr 1 (2020): 1–12.

Curtis, Gary N. „Affirming the Consequent". *Fallacy Files*, http://www.fallacyfiles.org/afthecon.html (dostęp: 4.12.2021).

Damer, T. Edward. „Confusion of a Necessary with a Sufficient Condition". W: T. Edward Damer, *Attacking Faulty Reasoning*, 177–178. Belmont: Wadsworth/Cengage Laerning, 2009.

Duchliński, Piotr. „Problemowa koncepcja systematycznego poznania filozoficznego". *Logos i Ethos* 39, nr 2 (2015): 7–57. DOI:10.15633/lie.1536.

Frankena, William. „The naturalistic fallacy". *Mind* 48, nr 192 (1939): 464–477. DOI:10.1093/mind/XLVIII.192.464.

Hartmann, Nicolai. *Myśl filozoficzna i jej historia*. Tłum. Jan Garewicz. Toruń: „Comer", 1994.

Hartmann, Nicolai. *Zarys metafizyki poznania*. Tłum. Ewa Drzazgowska, Paweł Piszczatowski. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, 2007.

Hume, David. *Traktat o naturze ludzkiej*, t. 2: *O uczuciach*. Tłum. Czesław Znamierowski. Warszawa: PWN, 1963.

Hume, David. *Treatise of Human Nature*, ed. by Lewis Amherst Selby-Bigge, M.A. Oxford: Clarendon Press, 1896, https://oll.libertyfund.org/title/bigge-a-treatise-of-human-nature (dostęp: 1.12.2021).

Jedynak, Stanisław. „Błąd naturalistyczny". *Etyka* 1967, nr 2: 289–297. DOI:10.14394/etyka.212.

Lazari-Pawłowska, Ija. *Etyka. Pisma wybrane*, red. Paweł J. Smoczyński. Wrocław, Warszawa, Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich; Lublin: Fundacja Biblioteki Etycznej, 1992.

Moore, George Edward. *Principia Ethica*, ed. by Thomas Baldwin. Cambridge: Cambridge University Press, 1993.

Moore, George Edward. *Zasady etyki*. Tłum. Czesław Znamierowski. Warszawa: De Agostini Polska; Altaya Polska, 2003.

Niemczuk, Andrzej. „Błąd teoretyzmu w aksjologii". *Kultura i Wartości* 2012, nr 3: 7–33.

Niemczuk, Andrzej. *Filozofia praktyczna. Studia i szkice*. Lublin: UMCS, 2016.

Paczkowski, Przemysław. „Arystotelesowska koncepcja wiedzy praktycznej". W: *Byt i powinność czyli status i funkcje wartości*, red. Andrzej Zachariasz, 73–80. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2005.

Platon. „Menon". W: Platon. *Dialogi*. Tłum. Władysław Witwicki. Warszawa: Unia Wydawnicza „Verum", 1993.

Polanyi, Michael. *The Tacit Dimension*. Chicago: The University of Chicago Press, 1966.

Preti, Consuelo. „The Context and Origin of Moore's Formulation of the Naturalistic Fallacy in Principia Ethica". W: *The Naturalistic Fallacy*, ed. by Neil Sinclair, 54–72. Cambridge: Cambridge University Press, 2019. DOI:10.1017/9781316717578.

Schlick, Moritz. *Zagadnienia etyki*. Tłum. Maria i Andrzej Kawczakowie. Warszawa: PWN, 1960.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 30/10/2026 05:22:08

Searle, John R. „How to Derive »Ought« from »Is« Revisited". W: *Revisiting Searle on Deriving "Ought" from "Is"*, ed. by Paolo Di Lucia, Edoardo Fittipaldi, 3–16. Switzerland: Springer Nature, 2021. DOI:10.1007/978-3-030-54116-3_1.

Sinclair, Neil. „The Naturalistic Fallacy and the History of Metaethics". W: *The Naturalistic Fallacy*, ed. by Neil Sinclair, 9–29. Cambridge: Cambridge University Press, 2019. DOI:10.1017/9781316717578.

Trybulec, Barbara. „Błąd naturalistyczny – analiza i krytyka. Metaetyczne źródło sporu o naturalizowanie epistemologii". *Rocznik Filozoficzny Ignatianum* 19, nr 2 (2013): 45–79. DOI:10.5281/zenodo.44448.

Załuski, Wojciech. „Błąd naturalistyczny". W: *Studia z filozofii prawa*, t. 2, red. Jerzy Stelmach, 111–121. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2003.

Summary

Naturalistic Fallacy and the Question of Practice

The article contains a critical analysis of D. Hume's Law from A Treatise of Human Nature and G.E. Moore's naturalistic fallacy formulated in Principia Ethica. Due to the indicated shortcomings, neither Hume's nor Moore's position is capable of constituting a satisfactory theory of naturalistic fallacy. Whilst Hume's opinion on the subject-matter only appears on the margin of his considerations and is merely an expression of his intuitions, Moore's position aspires to become a theory of fallacy. The diagnosis of Moore's failure at formulating a theory is as follows: the so-called naturalistic fallacy may be based on an unjustifiable abolition of the division between theory and practice. Moore's theoretical efforts constitute an example of the ineffectiveness of attempts at defining good theoretically. Moore's rejection of the division between theory and practice connected to a psychological interpretation of Kant (then dominant), resulted in an inevitable failure to formulate a theory. If this diagnosis is legitimate, a new theory of naturalistic fallacy, such that takes into account the division between theory and practice, is needed.

Keywords: naturalistic fallacy, Hume's Law, Hume's guillotine, is-ought gap, practical philosophy, good, values, Hume, Moore, metaethics

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 30/10/2026 05:22:08

Zusammenfassung

Der naturalistische Fehlschluss und das Problem der Praxis

Der Artikel enthält eine kritische Analyse einer Notiz von D. Hume aus Ein Traktat über die menschliche Natur und G. E. Moore's Theorie des naturalistischen Fehlschlusses, die in Die Prinzipien der Ethik enthalten ist. Weder der Standpunkt von Hume noch jener von Moore können aufgrund der angedeuteten Mängel eine zufriedenstellende Theorie des naturalistischen Fehlschlusses darstellen. Während Hume's Erwähnung eher Ausdruck einer gewissen Intuition am Rande seiner Überlegungen ist, lautet die Diagnose von Moore's Misserfolgen, dessen Position die Theorie des Fehlers sein will, wie folgt: Der sogenannte naturalistische Fehlschluss kann in der unerlaubten Aufhebung der Einteilung in Theorie und Praxis bestehen. Moore's theoretische Versuche sind in der Tat eine Illustration der Ohnmacht der Theorie bei dem Versuch, das Gute zu erfassen. Moore's Ablehnung der Spaltung in Theorie und Praxis, die mit Kants psychologischer Interpretation verbunden war (damals vorherrschend), führte dazu, dass Moore's Versuch zum Scheitern verurteilt war. Falls die Diagnose richtig ist, dann sollte nach einer neuen Theorie des naturalistischen Fehlschlusses gesucht werden, die die Einteilung in theoretische und praktische Philosophie berücksichtigen würde.

Schlüsselworte: naturalistischer Fehlschluss, Hume's Gesetz, Hume's Guillotine, praktische Philosophie, das Gute, Werte, Hume, Moore, Metaethik

Information about Author:

PIOTR JASKÓŁKA, MA, PhD student, Doctoral School at the University of Rzeszów; adress for correspondence: Uniwersytet Rzeszowski, Szkoła Doktorska, al. T. Rejtana 16c, bud. A1, PL 35-959 Rzeszów; e-mail: piotrj@dokt.ur.edu.pl